

**RODZINA POCHODZENIA JAKO ŚRODOWISKO KSZTAŁTOWANIA
PIERWSZEGO MODELU OJCOSTWA WŚRÓD MĘŻCZYZN
ODSIADUJĄCYCH WYROKI W ZAKŁADACH KARNYCH**

**THE FAMILY OF ORIGIN AS AN ENVIRONMENT FOR SHAPING THE INITIAL
MODEL OF FATHERHOOD AMONG MEN SERVING SENTENCES
IN CORRECTIONAL INSTITUTIONS**

PIOTR MIROSŁAW WRÓBEL

The University of Warsaw, (Poland)

e-mail: piotr.wrobel@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0001-9730-7882

ABSTRACT: *This article aims to answer the following question: What fatherhood model has been passed down in the family of origin to men serving sentences in correctional institutions, who are subjects of this study? The analyzed interviews are part of a research project conducted within the author's doctoral dissertation. A qualitative research perspective has been adopted. A total of 13 in-depth interviews have been carried out in 4 correctional institutions.*

Based on the analysis of the research material, it can be concluded that the men incarcerated in correctional institutions, who were interviewed, experienced a model of fatherhood in their families of origin that fails to serve as a role model in their adult family lives.

KEY WORDS: *man, father, family, fatherhood model, fatherhood of prisoners.*

WPROWADZENIE

Współczesna rodzina przechodzi wiele przemian, które rozpatrywane są często przez badaczy w kategorii zagrożenia i kryzysu (por. Tyszka 2003, Adamski 2010). Inni badacze mówią z kolei o głębokich zmianach życia rodzinnego, które ściśle wiążą się z powstawaniem nowych wzorów macierzyństwa i „tacierzyństwa” (por. Sikorska 2009a, Bierca 2019). Jakkolwiek rozpatrujemy przemiany współczesnej rodziny, to zauważamy, że postrzeganie męskości znacznie uległo zmianie, a wręcz wiele jej aspektów jest aktualnie poddawane krytyce (Melosik 2006). Współczesny młody chłopiec może czuć swego rodzaju zagubienie, poszukując swojego wzoru męskości, a w konsekwencji również wzoru ojcostwa, który być może będzie realizował w przyszłości. Sądzę, że szczególnie ten problem może dotyczyć młodych mężczyzn, którzy w swoim środowisku rodzinnym mają w pewien sposób zaburzony obraz mężczyzny. W niniejszym artykule przedstawiam sytuację mężczyzn, którzy weszli w konflikt z prawem i w konsekwencji zostali osadzeni w zakładach karnych. Podejmuję próbę znalezienia odpowiedzi: jaki wzór ojcostwa osadzeni mężczyźni biorący udział w badaniu otrzymali w rodzinie pochodzenia?

Nim przejdę do analizy moich badań chciałbym jeszcze poruszyć kwestie związane z męskością i ojcostwem. Współcześnie, samo odpowiedzenie na pytanie: co oznacza być mężczyzną, niejednokrotnie wywołuje pewnego rodzaju zakłopotanie. Zbyszek Melosik zauważa: „Kiedyś odpowiedź była prosta, wyznaczona przez jasno określone standardy dotyczące tożsamości i ciała, sposobu myślenia i stylu życia, a także ról społecznych. Standardy te odwoływały się do idei <<męskości tradycyjnej>>, zorientowanej na konstruowanie silnej, dominującej tożsamości, przy czym dokładnie określone receptury socjalizacji przekształcały chłopców w mężczyzn...” (Melosik, 2006, p. 8). Bardzo długo w historii rodziny zarówno wzorzec mężczyzny, jak i w konsekwencji ojcostwa był bardzo jasno określony w społeczeństwie. Z perspektywy czasu możemy go różnie oceniać, niemniej jednak z pewnością był dużo jaśniej sprecyzowany i pozwalający na łatwe implikowanie tego modelu. Wzorzec miał jasno sprecyzowane ramy przez co męskość oraz to co uważano za męskie bądź nie, było łatwe do określenia.

Tomasz Szlendak zajmujący się socjologią rodziny zauważa, że mężczyźni w starym modelu ojcostwa bardzo dobrze znali swoją rolę i związane z nią

zadania: „Świetnie znali swoją społeczną rolę i nie mieli specjalnego kłopotu z jej pełnieniem, jako że jej scenariusz nie był przesadnie skomplikowany. Rola ojca była ściśle wyznaczona – szedł do pracy i zarabiał pieniądze na utrzymanie rodziny” (Szlendak, 2011, p. 64). Rola mężczyzny w rodzinie była bardzo jasno określona i wymagania wobec jej realizacji były bardzo klarowne. Koncentrowała się głównie na zaspakajaniu potrzeb materialnych rodziny. Z pewnością zdarzali się ojcowie, którzy odbiegali od tej normy, jednak nie zawsze byli akceptowani przez społeczeństwo, a wręcz mogli być w pewien sposób lekceważeni (por. Zwoliński, 2015), a ich męskość poddawana pod wątpliwość. Byli również tacy, którym ta mało skomplikowana, a zarazem niezbyt wymagająca rola, związana głównie z odpowiedzialnością za byt materialny rodziny bardzo odpowiadała, dawała pełną klarowność zadań i oczekiwań stojących przed mężczyzną. Ojciec wiedział dokładnie czego się od niego oczekuje i mógł to realizować powielając model doskonale znany z obserwacji przeszłych pokoleń.

Obecnie młodzi chłopcy mogą czuć pewnego rodzaju zagubienie poszukując własnego modelu męskości, a co za tym idzie modelu ojcostwa. Większa gama różnorodnych modeli może stanowić zarówno szansę, jak również zagrożenie zagubienia się w kreowaniu własnego wzorca męskości i ojcostwa. Melosik zauważa, że: „Współcześnie więc istnieje wiele równoprawnych (i często sprzecznych ze sobą) wersji męskości. W konsekwencji coraz więcej młodych chłopców ma problem z integracją swojej tożsamości. Kulturowy niepokój – wokół męskości i jej definicji – narasta niemal z każdym rokiem, tworząc (ów tytułowy) <<kryzys męskości>>. Potwierdzany jest on – przez proces emancypacji kobiet i zacieranie się różnic między rolami pełnionymi przez przedstawicieli obu płci – na wszystkich płaszczyznach życia społecznego i osobistego. Potwierdzany jest także przez narastającą krytykę słabości i wad mężczyzn” (Melosik, 2006, p. 8-9). Zacieranie granic i swego rodzaju otwarcie na wypełnianie ról, które wcześniej były zarezerwowane głównie dla kobiet może być rozpatrywane jako szansa. Takie podejście przedstawia Krzysztof Arcimowicz: „to co dla wielu osób jest kryzysem, dla innych może oznaczać nowe możliwości [...], przede wszystkim dla mężczyzn, którzy odrzucają patriarchalne konstrukcje płci i chcą w swoim życiu realizować nowy wzorzec, na przykład wrażliwego opiekuna dziecka” (Arcimowicz, 2008, p. 115).

Zmiany kulturowe i społeczne spowodowały pewnego rodzaju zagubienie w określaniu wzoru męskości, a co za tym idzie również w określaniu wzoru ojcostwa. Naturalnym i pierwszym sposobem określania własnego wzoru ojcostwa, może być nauka przez obserwację i własne doświadczenie obcowania ze swoim ojcem. Tomasz Sosnowski przeprowadził badania ojców reprezentujących trzy pokolenia. Dostrzegł, że środowisko domowe może mieć znaczący wpływ na postawy ojcowskie. „W rodzinie pochodzenia udziałem człowieka już od najmłodszych lat są określone doświadczenia, które mogą mieć zarówno charakter pozytywny, jak i negatywny. Doświadczenia wyniesione z rodziny pochodzenia mogą warunkować postawy ojcowskie w przyszłym dorosłym życiu dziecka, w nowej założonej przez niego rodzinie” (Sosnowski, 2018 p. 258). Dom rodzinny jest pierwszym środowiskiem, w którym młody człowiek przygotowuje się do swego przyszłego rodzicielstwa. Jest to proces, który w pierwszych latach życia odbywa się bez świadomości, że będzie miał on konsekwencje w kształtowaniu wzorca, który może wpłynąć na własne postawy ojcowskie w dorosłym życiu. Zgadzam się z Sosnowskim, że dom rodzinny nie zawsze jest dobrą szkołą rodzicielstwa. Może on mieć zarówno pozytywny jak i negatywny wpływ. Negatywny wpływ może bardzo ciężać i powodować trudności w odnalezieniu własnego wzorca ojcostwa. Pozytywny może dawać silny grunt do rozwoju na polu rodzicielskim.

Jaki wzór męskości i ojcostwa wynoszą ze swojego domu rodzinnego ojcowie, którzy weszli w konflikt z prawem i znaleźli się w zakładach karnych? Czy wzór, który obserwowali przez lata dzieciństwa, pomaga im we własnych rodzicielstwie, czy raczej ogranicza i powoduje, że powielają niechciane wzorce. Między innymi te pytania i stosunkowo uboga literatura przedmiotu skłoniły mnie do podjęcia badań wśród więźniów osadzonych w zakładach karnych.

METODOLOGIA BADAŃ WŁASNYCH

W prezentowanej przeze mnie analizie podejmuję próbę odpowiedzi na pytanie: Jaki wzór ojcostwa osadzeni mężczyźni biorący udział w badaniu otrzymali w rodzinie pochodzenia?

Podjętą tematykę uważam za istotną ze względu na fakt, że dotyczy ona mężczyzn odizolowanych społecznie, wśród których bardzo sporadycznie

prorowadzone są badania jakościowe i nadal tematyka ojcostwa osadzonych w zakładach karnych nie jest często poruszana w literaturze przedmiotu. Podejmowanie tej tematyki może przyczynić się również do poprawy w zakresie resocjalizacji i poradnictwa świadczonego dla mężczyzn osadzonych w zakładach karnych.

Do przeprowadzenia badań przyjąłem jakościową pespektywę badawczą. Badania mają jakościowy charakter i nie reprezentatywność jest tu ważna, a oryginalny materiał uzyskany od poszczególnych osób. Badania są częścią mojego projektu badawczego realizowanego w ramach przygotowywanej rozprawy doktorskiej na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego. W ramach pracy doktorskiej badam cztery grupy ojców (zdaję sobie sprawę z ich niejednorodności):

- A. Ojców odsiadujących wyroki w zakładach karnych.
- B. Ojców samotnie wychowujących dzieci.
- C. Ojców, którzy posiadają mocno ugruntowane wartości związane z wyznawaną religią.
- D. Ojców mocno zaangażowanych w pracę (dyrektorzy oraz kierownicy wyższego szczebla).

Dobór próby był celowy. Artykuł jest poświęcony aspektom związanym z ojcostwem jednej z grup – ojców przebywających w więzieniach. Przeprowadziłem 13 wywiadów pogłębionych z osadzonymi ojcami w zakładach karnych. Do badania zostali zaproszeni mężczyźni, którzy równocześnie spełniali trzy kryteria:

- A. W chwili badania przebywają w zakładach karnych.
- B. Aktualnie posiadają minimum jedno dziecko, które ukończyło 3 rok życia, a nie ukończyło 14 roku życia.
- C. Przed osadzeniem w zakładzie karnym mieszkali w środowisku wielkomiejskim.

Przez środowisko wielkomiejskie do celów tych badań rozumiem miejscowości, w których liczba ludności jest nie mniejsza niż 200 000 mieszkańców. Obecnie w Polsce jest trzynaście takich miejscowości. Miejsce jest wybrane celowo. Duże miasta skupiają najwięcej organizacji, instytucji, firm, które świadczą wsparcie dla ojców.

W celu przeprowadzenia badań zwróciłem się z prośbą do Szkoły Wyższej Wymiaru Sprawiedliwości z prośbą o umożliwienie przeprowadzenia badań w czterech zakładach karnych. Obecnie tylko w ten sposób można uzyskać zgodę na prowadzenie badań w zakładach karnych w Polsce. Poprosiłem o przeprowadzenie badań w czterech zakładach karnych, które wylosowałem spośród wszystkich zakładów karnych, które znajdują się na terenie miejscowości powyżej 200 000 mieszkańców. Po uzyskaniu zgody nawiązałem kontakt z wychowawcami pracującymi w danych zakładach lub innymi osobami podanymi przez SWWS jako osoby do kontaktu.

W dniu badania wychowawcy po sprawdzeniu wymagań dotyczących wieku dzieci i miejscowości zamieszkania przed osadzeniem, proponowali wstępnie udział w badaniu. Ostateczną zgodę lub odmowę osadzony wyrażał bezpośrednio przed wywiadem. Większość osadzonych chętnie przystępowała do wywiadu. Tylko jeden osadzony odmówił udziału w badaniu. Wszystkie wywiady przeprowadziłem osobiście. Większość wywiadów była przeprowadzona bez obecności osób trzecich. Zazwyczaj podczas wywiadów byłem wyposażony przez pracowników danego Zakładu Karnego w tzw. ręczny alarm, który w przypadku zagrożenia miałem natychmiastowo użyć. W żadnym przypadku nie było to konieczne. Wszystkie wywiady przebiegały w bardzo dobrej lub dobrej atmosferze.

CHARAKTERYSTYKA GRUPY BADANEJ

W badaniu wzięło udział 13 mężczyzn, którzy w chwili badania byli osadzeni w zakładach karnych na oddziałach o charakterze półotwartym lub zamkniętym. Wywiady zostały przeprowadzone od 17 kwietnia 2023 do 13 czerwca 2023 roku. Więźniowie przebywali w izolacji od 9 lat (najdłużej osadzony), do dwóch miesięcy, najkrócej osadzony ale jest recydywistą i wcześniej odbywał karę pozbawienia wolności przez 7 miesięcy. Osadzeni przed pobytem w zakładzie karnym mieszkali w następujących miejscowościach: po trzech w Warszawie, Gdańsku i Wrocławiu oraz czterech w Lublinie. Większość (11 osadzonych) mieszkała w tych miejscowościach od urodzenia, bądź ponad 20 lat (2 osadzonych). Wszyscy w trakcie badania przebywali w zakładach karnych na terenie miejscowości, w której wcześniej mieszkali. Najmłodszy z osadzonych miał 27, a najstarszy 48 lat.

Pięciu osadzonych posiadało jedno dziecko, siedmiu dwoje dzieci, a jeden osadzony posiadał dwójkę swoich biologicznych dzieci oraz jedno z poprzedniego związku konkubiny, które również wychowuje wspólnie z partnerką. Spośród wszystkich dzieci, które posiadają osadzeni najmłodsze w chwili prowadzenia wywiadu ma 3 miesiące, najstarsze 19 lat. Wszyscy osadzeni posiadają minimum jedno dziecko w przedziale wiekowym określonym w doborze próby tj. dziecko, które ukończyło 3 rok życia, a nie ukończyło 14 roku życia. Ośmiu osadzonych jest w konkubinacie z matką swoich dzieci, dwóch jest po rozwodzie, po jednym jest w innej sytuacji (małżeństwo, narzeczeństwo, nie tworzą związku, a przed osadzeniem byli w konkubinacie).

Wszyscy osadzeni posiadają minimum podstawowe wykształcenie. Dwóch osadzonych posiada wykształcenie zawodowe. Jeden z osadzonych z wykształceniem podstawowym rozpoczął kształcenie zawodowe, ale nie ukończył. Czterech badanych posiada średnie wykształcenie (jeden wskazał, że nie posiada matury). Jeden z osadzonych z wykształceniem średnim dodał, że przez trzy lata studiował zarządzanie, ale nie ukończył studiów.

Dziewięciu badanych z 13 w trakcie wywiadów zadeklarowało, że aktualnie pracuje. Jeden z niepracujących stara się o pracę i czeka na badania dopuszczające do pracy przy wydawaniu posiłków w więziennej stołówce, zaś jeden z pracujących na stołówce stara się o pracę wolnościową poza zakładem karnym. Przed osadzeniem wszyscy mężczyźni pracowali. Część przyznaje, że była to „praca na czarno”, ale uczciwa. Siedmiu osadzonych pracowało na budowie, trzech prowadziło własną działalność, po jednym osadzonym pracowało w innych zawodach (pomocnik mechanika oraz kurier rowerowy, malarz w stocznii, magazynier oraz pracownik sezonowy zagranicą). Matki dzieci dziesięciu osadzonych w chwili badania pracują zarobkowo, dwie mają przerwę w pracy zarobkowej ze względu na zajmowanie się małymi dziećmi. Jeden z osadzonych nie wie, czy matka jego córki obecnie pracuje.

WZÓR OJCOSTWA, JAKI OSADZENI MĘŻCZYŹNI BIORĄCY UDZIAŁ W BADANIU OTRZYMALI W RODZINIE POCHODZENIA

Zakres analizy obejmował następujące aspekty:

- A. Ocena modelu ojcostwa jaki osadzeni otrzymali w rodzinie pochodzenia (cechy negatywne i pozytywne).
- B. Powielanie versus odrzucanie wzoru ojcostwa jaki osadzeni mężczyźni otrzymali w rodzinie pochodzenia.

Sosnowski podkreśla, że: „...role małżeńskie czy też rodzinne, w tym także rola ojca, są w dużej mierze wyuczone i wyniesione z rodziny pochodzenia. Człowiek uczy się podziału ról przede wszystkim w środowisku rodzinnym, głównie przez przekaz międzypokoleniowy, obserwację i modelowanie zachowań przez rodziców” (Sosnowski, 2018, p. 107). Wzorce mężczyzn i ojców, które obserwowali osadzeni w swoich rodzinach pochodzenia nie są dla nich atrakcyjne i nie chcą ich powielać. Większość osadzonych podczas wywiadów podkreśla, że ich ojciec nie jest dla nich wzorem rodzica. Jednym z wymienianych aspektów jest kontakt z dziećmi, przykładem takiego stanowiska jest wypowiedź OZK_13 (42 lata): „Wzorem nie. On w wieku 17 lat wyjechał do Wrocławia do pracy i to na niego wpłynęło, jakim był człowiekiem. Ja nie chce taki być. Chcę mieć lepszy kontakt z dziećmi. Tak na trzy i pół go oceniam z rodzicielstwa”.

Inny z badanych podkreśla, że sam stara się łagodniej podchodzić do swoich dzieci: OZK_12 (48 lat): „Mój ojciec był takim twardym facetem. Było nas czworo. Ojciec twardo trzymał. Jeszcze na wsi, żeby wstydu nie było. Trochę mi te zasady zostały w głowie. Teraz jest inaczej. Ja inaczej podchodzę do dzieci, łagodniej”. Mimo że badany nie chce powielać schematów, które stosował jego ojciec, to zauważa, że wciąż są w nim te „zasady”, a więc można przypuszczać, że te normy również w pewien sposób mogą oddziaływać na jego własny model ojcostwa. W latach, gdy badany był dzieckiem, niejednokrotnie ojcowie byli traktowani jako rodzice, którzy odpowiadali za dyscyplinowanie dzieci, w tym wymierzanie kar cielesnych (por. Sosnowski, 2011 p. 77). W konsekwencji niejednokrotnie uniemożliwiało to zbudowanie właściwych relacji, pozbawionych strachu między dzieckiem a ojcem. W długoterminowej konsekwencji przynosiło to negatywne skutki zarówno dla dziecka, jak również ojca.

Negatywne aspekty, które wskazują badani, to również alkohol oraz kłamstwa i klótnie rodziców. OZK_8 (27 lat): „To znaczy no ja tam różnie miałem, no nie żywię urazy. Tam było różnie no, ale tak do pewnego momentu tak. Bo później to tam różnie było jak ojciec zaczął trochę pić, trochę tam w domu

awanturował się. Więc można powiedzieć, że nie do końca [smutek]. No teraz też tak. Mam kontakt, że widziałem go z 8 lat temu. Przez telefon jakiś czas temu się odezwał, jak siedzieliśmy. Trochę se pije i tu taki kontakt”. Mimo że badany widzi negatywne konsekwencje nałogu alkoholowego ojca, to jednak wybaczył mu i nie żywi do niego urazy. Podczas opowiadania o ojcu jest wyraźnie smutny, co według mnie może świadczyć, że osadzony chciałby mieć inną relację z ojcem, że potrzebował go i nadal potrzebuje w swoim życiu.

Jeden z osadzonych wskazuje na destruktywne konsekwencje kłamstw w rodzinie. OZK_9 (36 lat): „Nie. Znaczy nie i tak. PW: A w jakich aspektach jest dla pana wzorem, a w jakich nie? OZK_9: Znaczy interesował się mną bardzo i tego, ale może tak, jako ojciec był świetny, ale moi rodzice ze sobą nie mogli żyć. Tam były te kłamstwa w domu. Dlatego ja na przykład nigdy w życiu nie chcę okłamywać swoich dzieci yyy tego, bo wiem, że z tego rodziły się problemy yyy tego. Nie no ojciec zawsze dla mnie był, zawsze mi pomagał, zawsze ten, no ale na innych płaszczyznach zawodził. Te kłamstwa i ten tego”. Mimo, że wspomina swego ojca w aspektach rodzicielskich pozytywnie, to jednak inne cechy powodowały, że nie jest pewny, czy jego ojciec jest dla niego wzorem. Kłamstwa ojca wywarły na mężczyźnie bardzo mocny wpływ i w konsekwencji bardzo mocno próbuje postępować odmiennie niż jego ojciec. OZK_9 (36 lat) w kilku miejscach wywiadu podkreśla, że rodzina jest dla niego bardzo ważna i nie chce okłamywać dzieci. Jego dzieci wiedzą, gdzie przebywa i że jest to konsekwencją złych rzeczy, których dokonał w przeszłości. Przepiętwa, za które trafił do zakładu karnego popełnił na wiele lat przed założeniem rodziny: „No jeszcze [złość] na dodatek osadzony jestem za coś, za przepiętwa sprzed dziewięciu lat. Więc zanim poznałem dziewczynę, zanim dorobiłem się dzieci [smutek]. Ja jestem ukarany, moja rodzina za coś, za co jest w ogóle sprzed wielu, wielu lat. Nie jest to świeża sprawa. Więc to też tak wygląda, że ja już dawno się ustatkowałem, ale sąd nie był zbyt szybki” OZK_9 (36 lat).

W jednym z wywiadów dowiaduję się, że ojciec mojego rozmówcy aktualnie odbywa karę pozbawienia wolności w tym samym zakładzie karnym, co syn. Odpowiadając na pytanie „Czy pana ojciec jest dla pana wzorem ojca i rodzica?” mówi OZK_5 (27 lat): „Nie [cisza]. Chyba nie [zdenerwowanie]. Wie pan, mój tata tutaj jest. Siedzi ze mną na tym samym oddziale. PW: Widuje się z panem? OZK_5 (27 lat): Widzimy się sporadycznie. Tylko wie pan, on ma poważny wyrok

[cisza]. 15 lat [uciekający wzrok, cisza]”. Choć mój rozmówca nie wskazał powodu odsiadki kary 15 lat więzienia przez jego ojca, to jednak długość zasądzonej izolacji wskazuje, że było to poważne przestępstwo. W mojej ocenie OZK_5 (27 lat, jedno dziecko) dorastając, budując wizerunek męskości i ojcostwa, gdy przebywał jeszcze w swojej rodzinie pochodzenia nie miał możliwości czerpania pozytywnych wzorców od swego ojca, a z pewnością miał te wzorce w dużej mierze ograniczone.

Mimo że badani wychowywali się zazwyczaj w pełnych rodzinach, to jednak wyraźnym wątkiem pojawiającym się w wywiadach jest nieobecność fizyczna lub duchowa ojca. Obrazują to poniższe cytaty wypowiedzi badanych mężczyzn:

„Ojca nigdy nie było, pływał zawsze na statkach. Matka mnie wychowywała. Pełniła funkcje jedną i drugą. Tak to wyglądało” OZK_1 (37 lat, jedno dziecko). Formalnie rodzina mojego rozmówcy mogłaby się kwalifikować jako rodzina pełna, jednak charakter pracy ojca sprawiał, że realnie badany nie posiadał na co dzień możliwości obcowania ze swoim ojcem, a więc również możliwości czerpania z jego wzorca ojcostwa. Część badaczy zauważa, że sytuacja czasowej długoterminowej rozłąki ojca z dziećmi może przynosić bardziej odczuwalne konsekwencje dla całej rodziny niż stała nieobecność ojca. Każdorazowy wyjazd oraz powrót ojca wiąże się ze znaczną zmianą funkcjonowania jego rodziny i każdorazowym dostosowaniem do sytuacji. Okres przejściowy za każdym razem stanowi wyzwanie dla całej rodziny (por. Tarnowska-Jakubiec, Sosnowski).

„Był, tym bardziej, że tata pracował całe życie. W tygodniu mało go było, ale był taki, że na przykład w weekendy brał nas na działkę wszystkich. Wszyscy coś robili, robiliśmy to rodzinie, jedliśmy razem obiady. Wiadomo od poniedziałku do piątku pracował, mniej tego czasu miał...” OZK_2 (32 lata, dwójka dzieci).

„Tak. Mój tata ma zero konfliktów z prawem. Utrzymywał rodzinę. Czy wzór ojcostwa, to nie wiem. Dużo go nie było. Odpowiedzialny jest” OZK_6 (29 lat, jedno dziecko).

„Może nie jest jakimś wzorem. Ciągłe go nie było bo pracował. Dużo pracował by nas utrzymać. No ale wie pan, na wczasy z nami jeździł, w takich wyjazdach uczestniczył” OZK_10 (43 lata, jedno dziecko).

Badani odczuli w dzieciństwie brak fizyczny lub duchowy ojca. Ten brak ojca z perspektywy czasu oceniają negatywie, czasem ze względu na to dyskwalifikują swego ojca jako wzór do naśladowania. Mimo znacznego upływu czasu aspekt nieobecności ojca w rodzinie pochodzenia jest mocno zapamiętany i często wymieniany bez dosłownego pytania o tę kwestię. Może to sugerować, że był to brak ojca, który rozmówcy bardzo mocno odczuli w swoim życiu. Równocześnie paradoksalnie swoim postępowaniem sprawili, że ich dzieci również doświadczają braku ojca. Niektórym z nich bardzo zależy na nadrobieniu, pewnego rodzaju wynagrodzeniu tego czasu swoim dzieciom. OZK_6 (29 lat, jedno dziecko) kilkakrotnie podczas wywiadu mówi o chęci nadrobienia straconego czasu: „...teraz inaczej podejść. Dużo myślałem o tym. Chce wszystko nadrobić”. W innym fragmencie opowiadając o spędzaniu czasu ze swoim dzieckiem, w bardzo emocjonalnym tonie po raz kolejny powraca do kwestii nadrobienia utraconego czasu: „Na przepustkach akcje spontaniczne. Co wymyślimy, to robimy. Przepustki mam od lipca 2022 roku. Niecały rok. Basen, jedzenie. Nie mam dużego doświadczenia [smutek]. Dużo siedziałem [wyraźny zmarszczenie czoła, zdenerwowanie i złość]. Nie wiem dlaczego mi zaproponowali ten wywiad z panem [wyraźnie podniesiony ton głosu]. Przecież ja siedziałem tyle lat i nie mogłem być ojcem. Dopiero od paru miesięcy uczę się być ojcem. To dopiero kilka przepustek. No ale bardzo chcę nadrobić to”. W tym wywiadzie pojawiał się kilkakrotnie pewnego rodzaju żal, ale również pewna bezradność, że mój rozmówca nie wie jak być ojcem, że on dopiero się tego uczy. Być może, gdyby w dzieciństwie doświadczał w większym zakresie obecności swojego ojca, to ta nauka byłaby dla niego łatwiejsza i bardziej intuicyjna, mógłby łatwiej nawiązać kontakt ze swoim dzieckiem. Innym źródłem, z którego mógłby czerpać, mogłyby być programy resocjalizacyjne dotyczące wychowania dzieci, adresowane do ojców odsiadujących wyroki. Osadzony nie jest objęty takim programem. OZK_6 (29 lat, jedno dziecko) odsiadyuje bardzo poważny wyrok i przez osiem pierwszych lat nie mógł opuszczać zakładu karnego w ramach przepustek. Ten czas spowodował, że jego dziecko dorastało bez niego, a on sam nie mógł rozwijać się jako rodzic i uczestniczyć w poszczególnych etapach rozwoju swojego syna i swoim własnym, sukcesywnym rozwoju ojcowskim.

OZK_9 (36 lat, dwoje dzieci) również widzi potrzebę nadrobienia utraconego czasu, ale równocześnie przyznaje świadomie w swojej wypowiedzi, że nie da się zrekompensować tego utraconego etapu: „No szkoda mi tego czasu, który straciliśmy i w jakiś sposób będę chciał im to zrekompensować. Znaczący zrekompensować się nie da [smutek], no po prostu będzie tak jak było. Bo jak mówię, no ja już to ja nie popełniłem przestępstwa jak były dzieci, tylko dużo, dużo wcześniej, więc po prostu wrócę do starych, do starych, do tego, co było, jak, jak yyy zanim zostałem zamknięty w zakładzie karnym”.

Sosnowski zauważa, że „Wielu ojców pozbawionych w dzieciństwie męskiej opieki nigdy nie dorasta i nie potrafią oni podjąć odpowiedzialności za życie swoje oraz innych, a w konsekwencji nie są w stanie wejść w rolę dorosłego mężczyzny: męża, ojca, opiekuna. W rodzinach tych żona często przyjmuje postawę matkującą i to ona zaczyna opiekować się mężem i wychowywać go. Zarówno nieobecność fizyczna, jak również duchowa może przynieść negatywne konsekwencje” (Sosnowski, 2011 p. 85). Osadzeni, z którymi przeprowadziłem wywiady odczuwali nieobecność swoich ojców i nawet po latach wspominają o niej, jako o negatywnym aspekcie swojego dzieciństwa. Uważam, że nieobecność ich ojca mogła mieć wpływ na wzór ojca, a raczej antywzór jaki budowali w sobie poprzez to doświadczenie. Być może właśnie nieobecność ojca wpływała na podatność badanych mężczyzn do wchodzenia w konflikty z prawem.

W wypowiedziach osadzonych można dostrzec również pozytywne aspekty, wskazują na dobro, które otrzymali w rodzinach pochodzenia. Głównie osadzeni mówią o tym, czego nauczył ich ojciec oraz jak z nimi spędzał czas, gdy go miał.

„Tata pracował całe życie. W tygodniu mało go było, ale był taki, że na przykład w weekendy brał nas na działkę wszystkich. Wszyscy coś robili, robiliśmy to rodzinie, jedliśmy razem obiady. Wiadomo od poniedziałku do piątku pracował, mniej tego czasu miał. Zawsze było na wszystko, było nas stać, więc nie było tam żadnych jakiś tam problemów z finansami. Ojciec dużo nauczył mnie. Może taki złota rączka, od budowlanki, na przykład działkę jak robił to sam. Sam projektował, sam robił hydraulikę, spawał, no wszystko. Przy okazji byłem jego pomocnikiem. Więc wszystko w domu w 90% potrafię sam zrobić. Elektrykę, ściany,

sam potrafię. Hydraulikę tak samo. Mój tata wiele rzeczy mnie nauczył i wpajał, że złodziejstwo ma krótkie nogi ma” OKZ_2 (32 lata, dwójka dzieci).

„Biorę cierpliwość, opiekuńczość i miłość” OKZ_4 (39 lat, dwójka dzieci).

„Tyle co mógł to poświęcił mi czas. Miał córkę z pierwszego małżeństwa, która ma dzieci starsze ode mnie. Pokazywał, że pieniądze się do domu przynosi, a nie przehula” OKZ_7 (34 lata, dwójka dzieci).

„Może nie jest jakimś wzorem. Ciągłe go nie było bo pracował. Dużo pracował by nas utrzymać. No ale wie pan, na wczasy z nami jeździł, w takich wyjazdach uczestniczył” OKZ_10 (43 lata, jedno dziecko).

Osadzenie dostrzegali obecność ojca, nawet jeśli ona była weekendowa czy wręcz związana tylko z wakacjami, to jednak stanowiła dla nich ważną wartość. Część pozytywów jest zestawiona również z negatywnymi aspektami, co według mnie sugeruje, że osadzeni nie chcą powielać w pełni modelu reprezentowanego przez ich ojców, nie jest on dla nich wzorem, a jednocześnie starają się przedstawić swojego ojca jakimikolwiek pozytywnymi.

WNIOSKI I REKOMENDACJE

Wzór ojcostwa, jaki otrzymali mężczyźni, biorący udział w badaniu w swoich rodzinach pochodzenia nie jest jednorodny. Wypowiedzi osadzonych w zakładach karnych pokazują, że ich rodziny pochodzenia były różne, jednak przeważają wśród nich rodziny borykające się z różnorodnymi problemami. Choć wypowiedzi skazanych są dosyć oszczędne, to analizując całe wywiady dochodzę do wniosków, że rodziny pochodzenia moich rozmówców zazwyczaj mogły mieć negatywny wpływ na kształtowanie wśród nich pierwszego wzoru ojcostwa. Większość osadzonych (9 z 13) przyznaje, że ich ojciec nie jest dla nich wzorem ojcostwa. Rozmówcy podkreślają szczególnie kilka negatywnych aspektów, których doświadczali w dzieciństwie od swoich ojców. Zależy im, żeby w swoim rodzicielstwie unikać tych błędów i kształtować swoje ojcostwo jako swego rodzaju zanegowanie tego, co sami doświadczali w rodzinach pochodzenia. Między innymi chcą mieć lepszy kontakt ze swoimi dziećmi, unikać stosowania kar cielesnych i łagodniej podchodzić do swoich dzieci, niż podchodzili ich ojcowie. Zależy im, aby w ich rodzinach nie było kłamstw oraz awantur między rodzicami. Wybrzmiewa również aspekt związanych z nadużywaniem

alkoholu. Jego konsekwencje są negatywnie oceniane przez osadzonych. Wyraźnie badani zaznaczają niewystarczającą obecność ojców w ich dzieciństwie. Brak zarówno fizycznej jak i duchowej obecności ojców w ich dorastaniu oceniają negatywnie. Nieobecność ojca według mnie powodowała, że istotne było samowychowanie osadzonych do męskości oraz przyszłego ojcostwa. Brak wzorca w naturalnym środowisku rodzinnym powoduje potrzebę ukształtowania własnego wzorca na podstawie innych obserwacji i doświadczeń.

Pozytywnych aspektów ojcostwa, których doświadczali osadzeni w swoich rodzinach pochodzenia jest znacznie mniej niż tych, które mogły mieć negatywny wpływ. Osadzeni szczególnie doceniają czas, których spędzał z nimi ojciec. Nawet jeśli to odbywało się tylko w weekendy i podczas wakacji, to jednak bardzo to doceniają i według mnie było to istotne w kształtowaniu ich wzoru ojcostwa. Inne pozytywy, które są wymieniane przez pojedynczych osadzonych, to możliwość pomagania ojcu podczas majsterkowania i remontach, cierpliwość, dbanie o zapewnienie sfery finansowej rodziny.

Przygotowania do roli ojca ma początek w rodzinie, w której dorasta przyszły ojciec. To właśnie w rodzinie pochodzenia nabywa się ogrom doświadczeń, które mogą stanowić odpowiedni fundament do przyszłych postaw wobec dzieci i innych bliskich (por. Sosnowski, 2011). Małgorzata Sikorska zauważa, że współczesny mężczyzna „nie może naśladować na przykład własnego ojca (którego ojcostwo, nie tak znowu odległe w czasie, przypadło jednak na inną <<epokę>>), trudno mu odwoływać do czegoś, co można by nazwać naturalnym, oczywistym w byciu ojcem, bo jak szukać naturalności i oczywistości w czymś, co właśnie podlega zmianie” (Sikorska, 2009b, p. 200). Uważam, że Sikorska ma rację, współczesny mężczyzna nie może w naturalny sposób jedynie powielać wzór, który otrzymał w rodzinie pochodzenia, a szczególnie nie mogą z tego źródła czerpać osadzeni ojcowie, którzy wzięli udział w moim badaniu. Według mnie badany trudno było wypracować pozytywny wzór męskości oraz ojcostwa na podstawie doświadczeń wyniesionych z rodziny pochodzenia. Nie posiadali wzorca, który mogliby łatwo zaimplementować w swoim dorosłym życiu. Bardzo mało pojedynczych aspektów mogą przekładać na swoje obecne ojcostwo.

Osadzenie w zakładzie karny ma wpływ na tożsamość mężczyzny w kontekście jego ojcostwa. Pobyt w odizolowaniu przerywa w znacznym zakresie

proce rozwoju mężczyzny w rodzicielstwie, co po wyjściu na wolność może mieć wpływ na relacje rodzinne i próbę odbudowania więzi z dziećmi (por. Dyer, 2005). Analizując zgromadzony przeze mnie materiał badawczy, uważam, że ważne jest by wspierać i motywować ojców odsiadujących wyroki w zakładach karnych do rozwoju w zakresie kompetencji rodzicielskich, a także do utrzymywania więzi ze swoimi dziećmi. Uważam, że słusznym kierunkiem byłoby zapewnianie ojcom odsiadującym wyroki szeroko rozumianego poradnictwa rodzicielskiego oraz programów resocjalizacyjnych, które zarówno pozwolą im na podtrzymywanie stałej relacji ze swoimi dziećmi, jak również pozwolą im na nowo zbudować swój własny wzór ojcostwa. Poznanie przez osadzonych dobrych przykładów oraz zdobycie wiedzy z zakresu kompetencji rodzicielskich mogłoby zwiększyć ich szansę na sukces rodzicielski po wyjściu na wolność.

BIBLIOGRAPHY:

- Adamski, F. (2010). Wychowanie w rodzinie. Kraków: Petrus.
- Arcimowicz, K. (2008). Wizerunek ojca w polskich mediach na przełomie XX i XXI wieku. In: M. Fuszara (ed.), *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce* (p. 115–151). Warszawa: Trio.
- Bierca, M. M. (2019). *Nowe wzory ojcostwa w Polsce*. Warszawa: Borgis.
- Dyer, W. J. (2005). Prison, fathers, and identity: A theory of how incarceration affects men's paternal identity. *Fathering: A Journal of Theory, Research, and Practice about Men as Fathers*, 3(3), p. 201–219.
- Melosik, Z. (2002). *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*. Kraków: Impuls.
- Sikorska, M. (2009a.). Matka „chora” zamiast „złej” – o nowych wzorach macierzyństwa. In: M. Sikorska (ed.), *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wory konfrontacji z rzeczywistością*, (p. 13-24). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sikorska, M. (2009b.). *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko: o nowym układzie sił w polskich rodzinach*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Sosnowski, T. (2011). *Ojciec we współczesnej rodzinie: kontekst pedagogiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie "Żak".
- Sosnowski, T. (2018). *Ojcostwo w perspektywie pokoleniowej. Studium socjopedagogiczne*, Warszawa: SCHOLAR.
- Szlendak, T. (2011). *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*. Warszawa: PWN.

- Tarnowska-Jakóbiec, U. (1998) Rodziny marynarzy i rybaków dalekomorskich jako środowisko wychowawcze. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego
- Tyszka, Z. (2003). Rodzina we współczesnym świecie. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Zwoliński, A. (2015). Tato gdzie jesteś? Kraków: Petrus.